Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 238. Katowice, niedziela 16-go października 1927. **Rok 26.**

Polska pożyczka zagraniczna.

Podpisanie umowy.

Warszawa. Jak donosi prasa warszawska, podpisano w czwartek o godzinie 8 wieczorem ostateczną umowę o udzieleniu Polsce pożyczki zagranicznej w wysokości 72 miljonów dolarów.

Warszawa. Doradcą amerykańskim Banku Polskiego będzie Charles Dewey, obecny podsekretarz stanu w amerykańskiem ministerstwie skarbu.

Londyn. PAT. W przyszłym tygodniu otwarta zostanie subskrypcja na pożyczkę dla Polski, której część przypadająca na rynek angielski wynosi 2 miljony funtów szterlingów po kursie emisyjnym 92 przy oprocentowaniu 7 od sta.

Przemysł śląski o pożyczce.

Katowice. PAT. Doprowadzenie rokowań o pożyczkę do pomyślnego rezultatu sfery przemysłowe Województwa Śląskiego przyjęły z wielką ulgą. W sferach przemysłowych panuje przekonanie, że z chwilą uzyskania pożyczki gospodarstwo polskie wstępuje w okres bezwzględnej stabilizacji i pewności stosunków gospodarczych z jednej, a ożywienia życia gospodarczego i stworzenia dlań trwałej podstawy pod dalszy rozwój z drugiej strony. Wyraz ten znajdujemy w depeszy, jaką reprezentacja górnośląskiego przemysłu na wieść o pomyślnem ukończeniu rokowań pożyczkowych wysłała do rządu na ręce wicepremjera Bartla oraz ministra skarbu Czechowicza. Depesza ta brzmi: „Uzyskanie pożyczki zagranicznej na warunkach godnych mocarstwowego stanowiska i sił gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej jest nowym tryumfem polityki ekonomicznej obecnego Rządu, oraz doniosłem dziełem w kierunku rozbudowy i ożywienia życia gospodarczego Polski. Prosimy przyjąć szczere gratulacje i serdeczne życzenie. Szczęść Boże! Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. (—) Williger.“

Dalsze powinszowania przemysłowe.

Warszawa. PAT. W związku z zakończeniem rokowań o pożyczkę stabilizacyjną, Związek Hut Żelaznych Rzeczypospolitej Polskiej przesłał na ręce p. wicepremjera prof. Kazimierza Bartla depeszę treści następującej:

„Związek Hut Żelaznych spieszy wyrazić p. ministrowi swą wielką radość z powodu tak pomyślnego dla kraju zakończenia sprawy pożyczki stabilizacyjnej. Doniosły ten fakt jest punktem zwrotnym na drodze rozwoju sił produkcyjnych państwa, a dokonany został wyłącznie dzięki wytrwałej i mądrej polityce gospodarczej obecnego rządu. Wyrażając dla tej polityki głęboki podziw i solidaryzując się nią całkowicie, związek dążył i dążyć będzie nadal do wszechstronnego jej poparcia, uważając, że w zgodnym wysiłku wszystkich sił twórczych państwa i rządu leży wielka przyszłość i pomyślność naszej Ojczyzny.“

Głosy prasy gdańskiej i czeskiej.

Gdańsk. PAT. Gdańska prasa niemiecka omawia w dalszym ciągu pożyczkę polską. „Danziger Volksstimme“, odnoszące się wrogo do rządu polskiego, oświadcza w tej sprawie m. in.: „Uzyskanie przez Polskę pożyczki uważać należy bezwątpienia za gospodarcze i polityczne zwycięstwo Rządu marszałka Piłsudskiego. Już stwierdzić należy, że państwo polskie po raz pierwszy od chwili swego wskrzeszenia uznane zostało przez finansistów świata za zasługujące w zupełności na przyznanie mu kredytu.“ Organ socjalistyczno-demokratyczny wyraża nadzieję, że w ślad za pożyczkę nastąpi zawarcie traktatu handlowego z Niemcami i Rosją sowiecką, co umożliwi dalszą i szerszą stabilizację stosunków gospodarczych Polski.

Praga. PAT. „Prager Presse“ w artykule wstępnym p. t. „Polens grosser Erfolg“ nazywa pożyczkę polską wielkim sukcesem polityki polskiej. Pomimo usilnej nienawistnej propagandy Polska pożyczkę otrzymała, co dowodzi, że amerykańskie koła finansowe są dobrze poinformowane o sytuacji gospodarczej i politycznej państwa, ubiegającego się o pożyczkę i że oceniają znaczenie Polski jako poważne.

Na czem polega dla Polski znaczenie pożyczki amerykańskiej.

Polska uzyskała od konsorcjum banków amerykańskich pożyczkę w wysokości 72 miljonów dolarów. Pożyczka ta jest sukcesem pożytecznych a mądrych rządów marszałka Józefa Piłsudskiego. Uzyskanie jej posiada dla Polski wielkie znaczenie.

Znaczenie pożyczki ocenia wiceprezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski, temi słowy:

„Pożyczka ta jest punktem zwrotnym w polskiej historji gospodarczej. Znaczenie jej leży nie tyle w ilości pieniędzy, które otrzymamy ani w wysokości kursu czy oprocentowania, ale w tem, że zawrzemy nareszcie coś w rodzaju traktatu z kapitałem światowym, co nam otworzy rynki zagraniczne i umożliwi wielki dopływ kapitałów zagranicznych inwestycyjnych na planowo-konstrukcyjne cele i na coraz dogodniejszych i tańszych warunkach oprocentowania. Pożyczka bowiem ma odegrać rolę klucza otwierającego rynki zagraniczne dla polskich potrzeb i powinna się stać zarazem żórawiem, który sam podnosząc się w górę będzie także podnosił kurs i oprocentowanie wszelkich innych późniejszych operacyj finansowych.“

Zaś „Czas“ krakowski — jedna z najpoważniejszych gazet polskich — przedstawia doniosłość pożyczki w ten sposób:

„Nie można ocenić dość wysoko znaczenia doszłej onegdaj do skutku umowy o pożyczkę. Należeliśmy zawsze do gorących obrońców tej myśli, że większa — nie „parszywa“ — pożyczka zagraniczna będzie stanowiła punkt zwrotny w życiu gospodarczem Polski. Zbliży nas ona do kapitału zagranicznego, bez którego żadnych inwestycji (tak potrzebnych!) w naszem gospodarstwie dokonać nie można. Będzie jedną z najsilniejszych rękojmi zachowywania praworządności w całem naszem życiu ekonomicznem, które dotychczas wystawione było nieraz na próby, przypominające metody bolszewickie. Ustabilizuje ostatecznie naszą walutę, nie czyniąc jej już zależną od miesięcznych stanów bilansu handlowego, wahającego się i grożącego wciąż wahaniem się waluty. Nie miną dwa ani trzy lata, nie minie nawet może rok, a odczujemy wszyscy doniosłe skutki napływu kapitału do wyniszczonej i biednej Polski. Spadnie stopa procentowa w obrocie kredytowym, dzisiaj tak nadmiernie wysoka. Będzie można myśleć o napływie nowych kapitałów do wszystkich dziedzin życia. Rozpocznie się ruch budowlany i rozbudowa lepszej sieci komunikacyjnej. Oczywiście wszystko pod warunkiem, że utrzymamy sami linję ostróżnej, oszczędnej i prawidłowo rozwijającej się gospodarki zarówno w naszym budżecie państwowym, jak we wszystkich budżetach samorządowych.“

A co do możliwych skutków dla przyszłości gazeta ta pisze:

„Pożyczka wzmocni bardzo znacznie autorytet już nie tylko rządu, lecz całej Polski na terenie zagranicznym. Nie tylko przez swoje korzystne warunki, chociaż i przez to. Ale głównie przez fakt, iż przez Polskę zacznie przepływać strumień kapitału, który tu czuć się będzie bezpieczny. Otwierają się perspektywy, że wyżłobiwszy sobie tutaj swoje koryto zechce on przez Polskę popłynąć dalej ku Wschodowi, a mianowicie do tych obszarów, w których istnieją dla kapitalizmu warunki. Niema ich jeszcze dzisiaj w Rosji, ale jeśli raz tam nastaną (a wcześniej czy później musi to nastąpić), to nie będzie żadnej rozumnej przyczyny, dla której Niemcy, same miałyby być tym punktem oparcia dla kapitału obcego, jaki Polska równie dobrze lub jeszcze lepiej mogłoby tworzyć. Mało który naród zna Rosję tak jak my i mało który ma tyle warunków do roli pośrednika miedzy Rosją a Zachodem.“

Opinja świata o Litwie.

Paryż. PAT. Prasa francuska omawia sprawę litewską. „L'oeuvre“ zaznacza: Woldemaras i jego rząd, o ile wogóle zasługuje na to miano, postanowili widocznie mieć cały świat przeciwko sobie. Wiadomości, otrzymane z Kowna, donoszą, że więzienia litewskie są przepełnione elementami podejrzanemi o życzliwość dla aljantów. Gdyby tu szło jedynie o Litwinów można by się było ograniczyć jedynie do wyrażenia politowania dla nich. Każdy lud ma ostatecznie taki rząd na jaki zasługuje. Niestety jednak nie wchodzi tu w grę jedna tylko Litwa. Zagrożony jest pokój całej Europy wschodniej. Żałować należy, że Woldemarasowi w czasie jego pobytu w Berlinie nie doradzono zachować więcej umiarkowania. Dziennik przypominając, iż najlepsze wysiłki państw europejskich a przedewszystkiem Francji zawiodły wobec sporu polsko-litewskiego, zaznacza, że oba te kraje mogłyby odnieść korzyści ze wzajemnej współpracy nie zaś z kłótni.

„Le Journal“, poruszając kwestję zamykania na Litwie szkół polskich, pisze: Liga Narodów będzie mogła bez trudności uczynić Litwinom odpowiednie uwagi, m. in. przypomnieć im, iż przez ogłoszenie stanu wojny z pokojowym sąsiadem gwałcą zasady Ligi Narodów, oraz że przez zamknięcie spławu na Niemnie stają w sprzeczności z prawem międzynarodowem. Pozatem Litwa uporczywie odmawia wykonania przyjętych zobowiązań w sprawie Kłajpedy. Dziennik zauważa wreszcie, iż jest rzeczą znamienną, że właśnie po powrocie z Niemiec, gdzie Woldemaras spotkał się ze Stresemannem, rząd litewski zarządził zamknięcie szkół polskich.

„Correspondance Universelle“ w dłuższym artykule przedstawia stan szkolnictwa polskiego na Litwie i litewskiego w Polsce, podkreślając wysoce tolerancyjne stanowisko rządu polskiego, przyczem oświadcza, że zachowanie się Litwy jest wyraźnie zaczepne, co jedynie dzięki politycznej rozwadze Polski może nie wywołać poważnych zaburzeń w Europie.

Gdańska akcja przed wyborami.

Gdańsk. PAT. Partja socjalistyczno-demokratyczna ogłosiła dziś odezwę wyborczą w związku z wyborami do sejmu gdańskiego, które odbędą się 13-go listopada br. Odezwa podkreśla na wstępie konieczność przeciwstawienia katastrofalnej polityce nacjonalistów niemieckich. W dalszym ciągu odezwa krytykuje ostro niepowodzenie wolnego miasta Gdańska zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, spowodowanej przez rząd nacjonalistyczny a w przeciwieństwie wskazując na sukces odniesiony przez wolne miasto w czasie, w którym socjaliści uczestniczyli w senacie wolnego miasta. Z chwilą wejścia socjalistów do sejmu stosunki zewnętrzno-polityczne znacznie się uspokoiły, naprężenie stosunków między Gdańskiem a Polską ustąpiło miejsca nastrojom przyjaznym. Gdańsk uzyskał większy udział w polskich dochodach celnych, przemysł gdański otrzymał cały szereg zamówień polskich, co pozwoliło na znaczne zmniejszenie się bezrobocia. Odezwa podaje na końcu program wyborczy partji socjalistyczno-demokratycznej, który na pierwszem miejscu głosi konieczność powrotu do zainicjowanej przez socjaldemokrację polityki porozumienia z Polską na gruncie obowiązujących traktatów, przy równoczesnem przestrzeganiu samodzielności niemieckiej kultury w Gdańsku.

Przegląd polityczny

Zbiory muzeum Rapperswilskiego.

Warszawa. PAT. Zbiory polskiego muzeum Rapperswilskiego w Szwajcarji, składające się z bibljoteki, archiwu, oraz zbiorów o charakterze historycznym i artystycznym w najbliższych dniach przybędą do Warszawy. Zbiory Archiwalne i bibljoteczne będą uprzystępnione dla publiczności w ciągu najbliższych kilku tygodni w lokalu t. zw. Podchorążówki, gdzie będą pod zarządem dyrekcji centralnej bibljoteki wojskowej. Zbiory te będą się mieścić tam do czasu. utworzenia Bibljoteki Narodowej. Co się tyczy zbiorów artystycznych i historyczno-muzealnych to będą one w najbliższym czasie wystawione na widok publiczny w Zamku Królewskim. Kwestja stałego rozmieszczenia biorów muzealnych muzeum Rapperswilskiego zostanie rozstrzygnięta w końcu bieżącego roku.

Końcowe posiedzenie berlińskiej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy.

Berlin. WTB. W piątek odbyło się końcowe posiedzenie rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę współpracy międzynarodowych związków pracy z komisją gospodarczą Ligi Narodów. Zebrani opowiedzieli się za potrzebą takiej współpracy. Ostateczne załatwienie sprawy przełożono do przyszłej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy.

Międzynarodowe Biuro Pracy a niemieckie związki zawodowe Wojew. Śląskiego.

Berlin. PAT. Wbrew zapowiedzi kilku dzienników berlińskich podczas obrad rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy nie były poruszane żadne sprawy dotyczące niemieckich związków zawodowych na Śląsku Polskim, gdyż nie mają one z Międzynarodowem Biurem Pracy jako takiem nic wspólnego a p. Albert Thomas, kierownik Międzynarodowego Biura Pracy, nie w swoim charakterze urzędowym, lecz tylko osobiście jest przewodniczącym komisji doradczej dla sprawy pracy przy Komisji Mieszanej dla Śląska Górnego.

Angielscy palamentarzyści zwiedzają Prusy Wschodnie.

Gdańsk. PAT. Na zaproszenie wschodnio-pruskich kół przemysłowych przybyło w czwartek do Prus Wschodnich kilku angielskich parlamentarzystów, należących do grupy liberalnej, którzy do dłuższego czasu bawią w Niemczech, celem nawiązania ściślejszego kontaktu między przemysłem angielskim i niemieckim. Wycieczka zainicjowana przez koła niemieckie ma wyibtny charakter propagandy niemieckiej, a mianowicie ma na celu przekonanie gości angielskich o rzekomej niemożności utrzymania obecnej granicy polsko-niemieckiej w Prusach Wschodnich na odcinku Wisły.

Ile Niemcy pożyczyły od Ameryki.

Berlin. PAT. Biuro Wolffa ogłasza za Associated Press zestawienie pożyczek niemieckich zaciągniętych w Ameryce w ciągu 4-ch lat od chwili przyjęcia planu Dawesa. Pożyczki te wynoszą 880 miljonów dolarów, pozatem przez prywatne instytucje bankowe i kredytowe zaciągnięto jeszcze około 100 miljonów dolarów kredytu, czyli razem Niemcy zaciągnęły w Ameryce pożyczek na około 1 miljard dolarów.

Rada Rzeszy odrzuciła rządowy projekt ustawy szkolnej.

Berlin. WTB. Rada Rzeszy na piątkowem posiedzeniu głosowała nad rządowym projektem ustawy szkolnej (Reichsschulgesetzentwurf). Przeciw projektowi padło 37 głosów, za projektem 31 głosów. Rada Rzeszy projektu nie przyjęła. Przeciw projektowi głosowali przedstawiciele Bawarji, Anhaltu, Oldenburgji, Turyngji, Hesji, Hamburga, Brymeny, Lubeki, Meklenburgji, Wyrtembergji i prowincji pruskich z wyjątkiem Berlina i Saksonji.

Berlin. WTB. Rząd Rzeszy odrzucony przez Radę Rzeszy projekt wniesie do Reichstagu z zaznaczeniem odmownego stanowiska Rady Rzeszy. Losy projektu zależeć będą od tego, czy Reichstag projekt przyjmie i czy wówczas Rada Rzeszy przy obecnem odmownem stanowisku swojem obstawać będzie. Rząd Rzeszy zwraca uwagę, że podobne położenie było wytworzyło się przy projekcie ustawy o podwyżce cła na cukier. Rada państwa projekt ten też odrzuciła. Reichstag go jednak przyjął. Rada Rzeszy wiedy nie podtrzymała swego sprzeciwu i ustawa o podwyżce cła na cukier stała się prawomocną.

Sejm pruski obraduje nad uposażeniem urzędników.

Berlin. WTB. Piątkowe posiedzenie sejmu pruskiego poświęcone było sprawie uposażeń urzędników państwowych. Pruski min. skarbu wniósł projekt nowego uposażenia. Projekt stał się konieczny z względu na wzrastające zadłużenie urzędników. Projekt przewiduje podwyżkę w wysokości 17,7 proc., dla wyższych, a 33,1 proc. dla niższych urzędników. Powyższa opracowana jest w porozumieniu z Rzeszą. Projekt zwiększa wydatki państwowe o 193 miljony. Pokryte być one mają z funduszy Rzeszy, która państwu pruskiemu jest winna blisko 5 miljardów za przejęcie kolei pruskich. W każdym razie na pokrycie wydatków uposażeniowych nie mają być zużyte podatki.

Strajk robotników drzewnych w Berlinie.

Berlin. WTB. W Berlinie wybuchł w piątek strajk robotników, zatrudnionych w przemyś drzewnym. Strejk obejmuje 15.000 robotników.

Po odwołaniu Rakowskiego.

Paryż. PAT. Omawiając decyzję Sowietów odwołania Rakowskiego i mianowania jego następcy pisma francuskie zaznaczają, iż Sowiety dadzą w ten sposób do zrozumienia, jak bardzo im zależy na utrzymaniu stosunków francusko-rosyjskich. Prasa wyraża przytem życzenie, aby następca Rakowskiego był li tylko dyplomatycznym pełnomocnikiem Sowietów nie zaś agitatorem.

Czeska polityka wobec Watykanu.

Praga PAT. W odpowiedzi na interpelację socjalistów w sprawie rokowań z Watykanem rząd udzielił odpowiedzi, w której podkreślił, że zawsze był przeciwny załatwieniu tej sprawy drogą uciekania się którejkolwiek strony do gwałtu, oraz że sprzeciwia się radykalnemu rozdziałowi państwa od Kościoła, podobnie jak zawarciu konkordatu. Rząd czechosłowacki jest bowiem przekonany, iż z uwagi na realną sytuację i na strukturę ludności należy stworzyć stan rzeczy, odpowiadający dążeniom znacznej większości ludności, oraz dostatecznie trwały dla zapobieżenia kryzysom wewnętrznym mogącym mieć wpływ na politykę zagraniczną. Rokowania z Watykanem dotyczą zarówno zasad, jak i kwestji konkretnych. Załatwianie zaś całokształtu sprawy winno się odbywać w interesie całości państwa. Co się tyczy konkordatu, to sprawa ta nigdy nie była wysuwana i nie była przedmiotem rokowań.

Wykrycie sowieckiej akcji śpiegowskiej na Łotwie.

Ryga. WTB. Na Łotwie wykryto wielką akcję szpiegowską na rzecz Rosji. Aresztowano 23 osób, z których większa część zatrudniona była przy łotewskiej kolei i przy łotewskiej straży granicznej.

Handlowe rokowania szwajcarsko-francuskie

Bern. PAT. Rokowania szwajcarsko-francuskie w sprawie traktatu handlowego uległy chwilowo zawieszeniu. Delgaci szwajcarscy powrócili dziś do Szwajcarji.

Handlowe rokowania turecko-bułgarskie

Sofja. PAT. Prasa donosi, że rokowania turecko-bułgarskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego ostatnio przerwane, wznowione będą w najbliższym czasie. Delegacja bułgarska, która w najbliższych dniach wyjeżdża do Angory otrzymała nowe instrukcje, które pozwalają przypuszczać, iż zawarcie traktatu jest na dobrej drodze.

Przed lotem z Anglji do Indyj i Australji.

Londyn. PAT. W dniu dzisiejszym odleciało z Felixstov do Plymonth 5 hydroplanów, które w przyszły poniedziałek udadzą się do Indyj i Australji. Długość lotu wynosi 25 tysięcy mil.

Angielki nie boją się zimnej wody

Londyn. PAT. Jeszcze jedna Angielka pani Ivy Gill z miejscowości Sheffieldu przepłynęła wczoraj kanał La Manche. P. Gill wypłynęła wczoraj rano z przylądka Grine i wyladowała dziś wkrótce po północy w Shakespeare Beach w okolicy Dover, przebywszy w wodzie 15 godzin i 9 min. Jest to już trzecia Angielka, a piąta z rzędu kobieta z pośród 15 zawodników, którym udało się przepłynąć kanał.

Trzęsienie ziemi w Persji.

W piątek miało w Persji miejsce bardzo gwałtowne trzęsienie ziemi. Trwało ono na szczęście tylko 8 sekung. Trzech ludzi zostało zabitych. Ilość rannych zato jest wielka.

W NIERÓWNEJ WALCE.

34) —o— (Ciąg dalszy).

Słońce kłoniło się ku zachodowi, wieczór się zbliżał, a pokrzepieni w swoich nadziejach obywatele po kawie zabrali się do wina. Przerwany głupiem zachowaniem się młodszego oficera, obiad poszedł zupełnie w zapomnienie, znowu zabrzmiał śmiech, wesołe żarty, dowcipy. Przypominano sobie lepsze czasy, Robrzycki opowiadał wydarzenia z roku sześćdziesiątego trzeciego, w których uczestniczył osobiście, Krokierzycki sięgał do swojej adwokackiej praktyki, rysując niektóre poglądy i zapatrywania władz sądowych, Zarubajew powtarzał zasłyszane swojego czasu w Petersburgu historyjki o stosunkach dworskich, pikantne, tłuste, brudne.

Na jakąś krótką chwilę pojawił się na ganku von Beck; wypił dwa kieliszki wina, powiedział coś swojemu dowódcy, otrzymał od niego krótki rozkaz i znowu zniknął w ogrodzie.

Gorczycki, siedząc na darniowej ławeczce w swojej ulubionej alei, zajęty niby to książką, widział go szwedającego się koło rabatów z bratkami.

Von Beck, pokręcił się po dróżce, spojrzał na niebo, zerwał listek z drzewka róży, narysował coś obcasem na piasku i szybko odszedł w stronę dziedzińca.

Stanisława zaciekawiło zachowanie się porucznika, podszedł do dróżki i ujrzał wyrysowane na niej nieco koszlawe, ale dość wyraźne serce.

Z gniewem starł nogą rysunek, obszedł dom naokoło i wszedł do niego od zachodu po schodkach nowego podjazdu. W sieni nie znalazł żywej duszy, w bawialni na lewo też było pusto, tylko w buduarze pani Anny przy oknie siedziała Wandzia i kończyła już dawno z tego miejsca rozpoczęty rysunek.

— Ciemno już na taką robotę, panno Wando — rzekł cicho, zatrzymując się poza jej plecami.

Niespodziewała go się wcale i drgnęła, posłyszawszy dźwięk jego słów. Odwróciła się szybko i spojrzała mu bystro w oczy.

— A... to pan?

— Jakto, nie słyszała mnie pani?

— Słyszałam, tylko byłam pewna, że to mademoiseille, byłam pewna...

— A.... była pani pewna. Pewno panna Granbec bawiła tu niedawno?

— Tak, tak... właśnie dopiero co zniknęła...

Wstała od roboty, złożyła swoje przybory, pochowała kredki i gumki do politurowanego pudełka; zabierała się do odejścia.

Gorczycki zatrzymał ją raptownie.

— Przepraszam panią, panno Wando, pani ucieka, a ja właśnie mam pani coś powiedzieć.

Zatrzymała się i utkwiła w nim znowuż to bystre spojrzenie.

— Owszem, owszem, ja wcale nie uciekam, tylko, ponieważ pan sam powiedział, że ciemno...

— Ciemno, proszę pani, to prawda, ale rozmawiać można nawet i w nocy... A ja chciałem, chciałem...

— Aha, otóż wiem... Nie może mi pani, panno Wando, powiedzieć, jak dawno bawiła tu mademoiselle Granbec i, jeżeli to naturalnie możliwe, gdzie bawi obecnie... Naturalnie, jeżeli to możliwe... Bo że ona gdzie obecnie bawi, bardzo nawet bawi, chyba pani, panno Wando nie zaprzeczy wcale...

Ostry ogieniek zamigotał w źrenicach dziewczyny.

— Tylko tyle? — zapytała z przesadną uprzejmością.

— Tylko tyle... — odpowiedział spokojnie.

— A, to w takim razie muszę panu, panie Stanisławie, oznajmić z przykrością, że: jak, kogo i gdzie bawi mademoiselle Granbec, na razie nie mam dokładnych wiadomości, ale mogę pana, panie Stanisławie, zapewnić z wszelką gwarancją, że tutaj w buduarze mojej matki pan, panie Stanisławie, bawisz mnie i ja bawię się panem, panie Stanisławie!

Wyrzuciła to z siebie szybko, jednym tchem, z wyzywającą, drwiącą miną i nie czekając na odpowiedź, furknęła mu z przed nosa do sypialni. Patrzał, jak gruba, pluszowa kotara u drzwi skłębiła się w tysiące fałdek przy gwałtownem szarpnięciu dziewczyny, a potem równo ciężko opadła ku ziemi, zasłaniając przed jego oczami blaski krwawego z tamtej strony światła, ślizgające się po gładkiej powierzchni podłogi.

— Mademoiselle Granbec?... Tak, mademoiselle Granbec, rzeczywiście mademoiselle Granbec!...

A jeżeli to nie mademoiselle Granbec?... Jeżeli to?...

Przed oczami zamajaczyła mu ta idąca równolegle z bocznem skrzydłem dworku aleja i na końcu jej, w rogu ogrodu, altanka, ginąca w festonach bluszczu, powoi i dzikiego wina. Serce zakołatało mu mocno, mocno, aż mimowolnym ruchem ręki przycisnął je w piersi, bo miał wrażenie, że wyskoczy mu z niej ono wzburzone, niespokojne i z tym trwożnym ruchem, z tym teatralnym gestem przejrzał się w wielkiem, ściennem lustrze.

Rozśmieszyła go i rozgniewała ta niezwykła poza. Wydał się sobie znowuż sentymentalnym, śmiesznym, głupim. Ze złością odwrócił się od swojego wizerunku i jakby się pod nim paliło, wybiegł z buduaru.

Rozejrzał się po ogrodzie, szukając pani Anny, obszedł dom od strony sadu, spoćziewając się natknąć na Francuzkę, i zajrzał wreszcie na podwórze, gdzie zwabiły go odgłosy zwykłej pogawędki fornali, zajętych czyszczeniem dworskich koni. — Parobcy wracali z pola, wpychano wozy pod szopy, koło stodół biegał Luśnia, tu i owdzie łazili dragoni, przed kuchnią woźnica z Ładyżek rajcował z Kaśką, skubiącą kaczki na kolację dla państwa, kury grzebały w kupie porzuconego pod parkanem śmiecia.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 16 października

Niedziela 19. po Ziel. Świątkach
Św. Saturnina i Nereusza.
z 365 towarzyszami.
Św. Galla, opata † 614
i Florentyna, bisk. trewirskiego

SŁOW.: RADZISŁAW.

Pod Arbona uroczystość św. Galla, opata, ucznia św. Kolumbana. W Trewirze uroczystość św. Florentyna, biskupa.

Bądźcie stateczni a nieporuszeni, obfitując w robocie Pańskiej zawsze, wiedząc, że praca wasza nie jest próżna w Panu. (Efez. IV. 14.)

Dobre uczynki pochodzą z dobrych myśli,
A te zsyła nam Bóg.

Rocznice: 1667 traktat z Tatarami. — 1667 bitwa kozakami pod Narajowem. — 1820 uroczysty obchód sypania mogiły Kościuszki.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.20, zach. o godz. 17.07. Księżyc wsch. o godz. 20.52, zach. o godz. 12.59. — Merkury wsch. o g. 8.48, zach. o godz. 17.42. — Wenus wsch. o godz. 2.53, zach. o godz. 15.39. Mars wsch. o godz. 6.31, zach. o godz. 17.15. — Jowisz wsch. o godz. 16.24, zach. o godz. 4.00. — Saturn wsch. o godz. 10.14, zach. o godz. 19.04.

Długość dnia wynosi 10 godzin 47 min.
Dni po N. R. 288, do N. R. 77.

Jutro poniedziałek 17 października: Św. Andrzeja z Krety, męczennika † 755 r., św. Wiktora, biskupa, w II.wieku.

Województwo śląskie

* **Egzamina proboszczowskie i jurysdykcyjne.** Egzamina zostały przesunięte na listopad i odbędą się w następującym terminie: 1. piśmienny egzamin proboszczowski w środę, dnia 16 listopada od godziny 8-ej do 12-ej i od 14-ej do 18-ej; ustny w czwartek, dnia 17 listopada od 9-ej; 2. egzamin jurysdykcyjny w czwartek, dnia 24 listopada od godziny 9-ej.

* **Zarząd Związku Gmin** zawiadamia P. T. Magistraty i Urzędy Gminne, iż syndyk Związku przyjmuje odtąd interesentów w poniedziałki, środy i soboty od godziny 10-ej do 1-ej. Delegacje przybywające w inne dnie uprasza się o poprzednie o tem uwiadomienie biura Związku, które mieści się w Katowicach, przy ul. Pocztowej 16/II, telef. 21-47.

* **W sprawie odszkodowania dla byłych jeńców angielskich.** Na podstawie przeprowadzonej interwencji delegata Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Generalnym Konsulacie Rzeczypospolitej w Bytomiu w sprawie odszkodowania dla b. jeńców angielskich podaje tenże Związek do ogólnej wiadomości, że odszkodowanie się należy tylko tym osobom, które mają prawo rościć pretensje odszkodowawcze do rządu angielskiego za czas ich niewoli, t. zn. tylko ci, którzy wykonywali prace, lub którym wstrzymano wypłacenie przeznaczonych dla nich gotówek wzgl. paczek, lub którym odebrano gotówkę lub przedmioty wartościowe. Natomiast osoby, które podczas niewoli spełniały wyłącznie obowiązki tylko służbowe, odszkodowania żądać nie mogą. Pozatem zostało obecnie zaledwo połowę pretensji b. jeńców ang. obywatelstwa niem. załatwionych, ponieważ rząd angielski wpłacił na te cele dopiero 1 ratę.

Ze względu na bardzo wielką liczbę wniosków i wziąwszy pod uwagę, że wnioski te nie są nieraz odpowiednio opracowane, polecałoby się zorganizowanie wszystkich zainteresowanych celem ujednolicenia ich akcji, i Generalny Konsulat zwrócił się do przedstawiciela Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej, celem ewtl. podjęcia się tej organizacji, gdyż miałby wówczas do czynienia z wyrobionemi zastępcami wszystkich zainteresowanych.

Wobec tego Śląski Zarząd Wojewódzki Zw. Inwal. Woj. Rz. P. jest skłonny do utworzenia sekcji b. jeńców angielskich, i ewtl. zgłaszający się winni swoje członkostwo zgłosić osobiście lub piśmiennie w Katowicach-Załężu ul. Wojciechowskiego 46.

* **Przegląd sanitarny kawiarń, restauracyj i zakładów gastronomicznych.** Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzony został przegląd sanitarny **kawiarń, restauracyj i zakładów gastronomicznych na** terenie całego województwa śląskiego. W skład lotnych komisji wchodzą przedstawiciele: starostwa, policji, urzędu weterynaryjnego, fizykatu miejskiego, a celem tych komisyj jest zbadanie stanu sanitarnego poszczególnych zakładów i jadłodajni, nie wyłączając restauracyj kolejowych.

Z Katowickiego.

Katowice. (W łaźni miejskiej) ustanowiono czas kąpielowy, począwszy od 17 października b. r. następująco: a) w pływalni od godziny 8 do 19 a mianowicie: od godziny 8 do 10 dla panów, od 10—12 dla pań, od 12—14 dla panów, od 14—16 dla pań i od 16—19 dla panów. We wtorki i czwartki panowie korzystać mogą z pływalni tylko do godziny 18, ponieważ następnie odbywają się kursa pływackie; b) kąpiel tuszowa we wszystkie dni robocze od godziny 8—19 dla pań i panów; c) kąpiel parowa i kąpiel w wannach we wszystkie dni robocze od godz. 9—19. Kąpiele parowe i gorąco-powietrzne są otwarte dla kobiet w każdą środę od godziny 9—19.

— (Z ruchu ludności.) Z końcem września b. r. miasto Katowice liczyło 118.341 mieszkańców. Małżeństw zawarto 75, urodzin było 212, zgonów 108. Bezrobotnych zarejestrowano 2 089.

— (Jubilaci-kolejarze.) W bież. miesiącu obchodzą w Katowicach jubileusze swej pracy następujący pracownicy kolejowi: 35 lat — Gniza Bernard i Styś Tomasz; 30 lat — Grzondziel August i Gajda Jakób; 25 lat: Synoczek Józef, Gruszka Jerzy, Molenda Emanuel, Dawid Jan, Zachłod Jan i Heinrich Juljan. (o)

Mysłowice. (Opłaty od psów.) Od 1 kwietnia b. r. obowiązują następujące opłaty od psów: od psa jednego 40 zł., od psa drugiego 80 zł., od psa trzeciego 120 zł., za każdego psa następnego 150 złotych rocznie.

Siemianowice w Katowickiem. (Na los szczęścia.) W marcu br. do policji w Bańgowie i Siemianowicach zgłaszali się ciągle ludzie, którzy donosili iż zostali podstępnie wmieszani do gry hazardowej w karty i ograno ich doszczętnie. Gra zwykle odbywała się wzdłuż drogi prowadzącej do Czeladzi z Siemianowic. Drogą tą zwykle idzie dużo ludzi po zakupy do Sosnowca. Bywały wypadki, że udający się po zakupy z pieniądzmi wcale nie dochodził do Sosnowca i powracał do domu bez pieniędzy, gdyż po drodze został ograny przez sprytnych graczy. Policja jednak była jakiś czas bezsilna, gdyż sprytni gracze urządzali się tak, że natychmiast ulotnili się widząc nadchodzącego policjanta. Ostatecznie pewnego dnia policja zrobiła obławę i wszystkich graczy przyłapała. Byli to mieszkańcy Będzina: Nocoń Jan, Pełczyński, Stefan Zawada, i Ignacy Kostański. Na rozprawę sądową w Katowicach dnia 12 października br. zjawili się tylko bracia Zawadowie i Kostański. Kostański do winy się przyznał. Był w tym czasie bez pracy i przystał do graczy. Bracia Zawadowie do winy się nie przyznali, byli tylko widzami, podczas gdy inni grali. Sąd powiatowy w Katowicach po rozpatrzeniu sprawy uznał oskarżonego Kostańskiego winnym występku gry hazardowej i skazał go na 2 tygodnie więzienia z warunkowem odroczeniem kary na 2 lata z powodu tego, że dotychczas nie był karany. Rozprawę co do innych oskarżonych odroczono. (W. K.)

Chorzów w Katowickiem. (Pożar). Dnia 13 października o godz. 21-ej przy placu św. Jana 36 w gospodarstwie Piotra Wilka wybuchł na strychu pożar, który zniszczył częściowo dach i znajdujące się na strychu siano. Przyczyna pożaru była ta, że poszkodowany Wilk ułożył siano blisko komina, a wskutek wadliwego komina skry wypadały z tegoż i zatliły siano. Szkody narazie nie ustalono.

— (Przejechani zostali przez tramwaj) na ul. Warszawskiej niejaki Jan Staszyński z Rożdzienia, zaś na ulicy 3-go Maja niejaki Hugon Morawiec z Zadrości, powiat pszczyński. W obydwu wypadkach nieszczęśliwi zostali poważnie okaleczeni, wobec czego odstawiono ich do lecznicy miejskiej. Kto zawinił nieszczęśliwe wypadki, wykaże niewątpliwie dochodzenia.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Brukowanie ul. Kolejowej.) Gmina świętochłowicka przystąpiła do brukowania ulicy Kolejowej, będącej już w stanie wprost niemożliwym. Polecałoby się, by gmina naprawiła więcej ulic, jak i. p. ul. Apteczną itd. (o)

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Bez wody.) Już od dłuższego czasu mieszkańcy Wielkich Hajduk, zwłaszcza ci, którzy mieszkają w górnej części gminy pozbawieni są wody. Woda ta litylko leci w nocy. Onegdaj mieszkańcy Hajduk wogóle byli pozbawieni wody. Przy studni, znajdującej się w Hajdukach, był taki natłok, przypominający czasy wojenne, kiedy stać musiano przed mleczarnią, czekając godzinami na mleko. Możeby zarząd gminy zwrócił się do dyrekcji Zakładów wodociągowych, by zwiększyły ciśnięcie wody.

Król. Huta. (Prace komisji zdrowotności). Magistrat miasta Król. Huty podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 24 października rb. rozpoczyna swą czynność „Komisja Zdrowotności“, utworzona z członków magistratu, rady miejskiej i obywatelstwa w myśl obowiązującej ustawy, oraz zarządzenia pana ministra spraw wewnętrznych oraz Śl. Urzędu Wojew. celem przeprowadzenia spostrzeżeń co do porządku, czystości i wogóle podniesienia stanu sanitarnego domostw, hoteli, składów, podwórza itp. w mieście Król. Hucie.

— (Wyjątkowe dni sprzedaży). Magistrat urząd policyjny przypomina dni wyjątkowe, w których mogą być miejsca sprzedaży o godz. 8-ej wieczorem otwarte: sobota, dnia 15 października, poniedziałek, dn. 31 października, środa, dnia 30 listopada, czwartek, dn. 1 grudnia, środa, dnia 21 grudnia, czwartek, dnia 22 grudnia, piątek, dnia 23 grudnia.

— (Komitet niesienia pomocy powodzianom.) Staraniem prezydenta miasta p. Spaltensteina zawiązał się w Król. Hucie „Miejscowy komitet niesienia pomocy dla powodzian w Małopolsce“. W komitecie tym zastąpione jest duchowieństwo, władze i wszelkie organizacje społeczne. Przewodniczącym komitetu wybrany został burmistrz p. Dubiel, zastępcą przewodniczącego ks. proboszcz Gajda, skarbnikiem kupiec p. Ogorzał, sekretarzem dyrektor biur Żórawik. W dyskusji nad sposobami przyjścia z pomocą ofiarom powodzi, po-

stanowiono urządzić zbiórkę tak pieniężną jak i odzieży, urządzać ponadto na stadjonie zawody sportowe, oraz postarać się o urządzanie przedstawień teatralnych, z których dochód zostałby przeznaczony na wspomniany cel.

— (Bezpłatny kurs języka polskiego.) Dnia 17 października o godz. 8 wieczorem w szkole XV przy ulicy 3-go Maja 78 zostanie otwarty kurs bezpłatny języka polskiego. Lekcje odbywać się będą w każdy wtorek i piątek od 8 do 10 wieczorem. Zainteresowani zechcą się zgłosić w kancelarji szkoły w godzinach urzędowych od 10 do 11 przed południem.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Bezpłatne kursy dokształcające). Z dniem 17 bm. rozpoczynają się zorganizowane przez Tow. Czytelni Ludowych bezpłatne kursy dokształcające dla dorosłych oraz dla młodzieży, która ukończyła naukę szkolną. Na program kursów składają się nauka języka polskiego, rachunków, geografji i historji polskiej. Kursy odbywać się będą w klasach szkolnych. Wpisy przyjmuje p. kierownik szkoły I. Pogorzelski i p. sekretarz gminny Szczyrba. Oprócz tego odbywać się będą w dni świąteczne po południu w ochronce popularne odczyty na rozmaite bardzo ciekawe tematy. Zalecamy gorąco zapisanie się na kursy i słuchanie odczytów. Bliższe dane o odczytach będą ogłoszone afiszami.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.). Dnia 12 października o godz. 18-ej najechał samochód osobowy na furmankę Augustyna Mazura z Szarleja, gdy przejeżdżała ul. Piekarską w Szarleju, wskutek czego koń został ciężko pokaleczony. W samochodzie jadąca 4-letnia Hildegarda Nowaczkówna została lekko raniona pod prawem okiem, wskutek wybicia szyby w samochodzie. Winę w tym wypadku ponosi szofer, gdyż nie dawał znaków ostrzegawczych. Szofer został przytrzymany i wraz z samochodem odstawiony do sądu pow. w Tarn. Górach.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zakup koni dla wojska.) Dla kawalerji i artylerji zakupić mają władze wojskowe 750 koni doborowych. W tym celu odbędzie się w Pszczynie targ dnia 17 października. Każdy właściciel konia musi wykazać się poświadczeniem urzędu gminnego, że w gminie niema zarazy. Poświadczenie to może być wystawione dla wszystkich koni tej gminy wspólnie. Ponieważ zakupywać się będzie tylko konie własnego chowu, przeto sprzedający musi się wykazać stosownem poświadczeniem. Za zasługi na polu hodowli koni rozdane będą nagrody w medalach złotych, srebrnych i bronzowych. Prócz tego hodowca otrzymać może 10-procentowy dodatek hodowlany do ceny konia własnego chowu.

Pielgrzymowice w Pszczyńsk. (Odpowiedź). W „Katoliku Śląskim" wyczytaliśmy korespondencję o naszych stosunkach gminnych, na którą odpowiadamy: My członkowie rady gminnej, którzy jesteśmy w radzie gminnej nawet 33 lata, nie potrzebujemy się sami chwalić. W każdym razie dla gminy zrobiliśmy więcej, jak radni nowi, którzy od niespełna roku urzędy swoje spełniają. A potem nowi radni bez starych nie są w stanie powziąć obowiązujących uchwał. Piszą nowi radni, że nie uchwalili wydatków, których dotychczas nie było. Dodać do tego należy, że także starzy radni byli przeciwni tym wydatkom. A co do polowania, to my starzy radni godziliśmy się na to, by gonowe było podwyższone z 300 na 500 złotych. Również sprawa podatków została niedokładnie przedstawiona. Nikt nie płaci nadmiernych podatków, tylko te, które koniecznie płacić musi tak dla gminy jak i dla państwa. A że zwrócono niektórym obywatelom zawiele zapłacone kwoty, to już nie wina starych radnych gminnych. Gmina była bez pisarza gminnego, gdyż dotychczasowy ustąpił, ponieważ go pewne grono obywateli prześladowało i mu dokuczało. Jego miejsce zajął człowiek zamiejscowy, nie obeznany z tutejszymi stosunkami, który kilku obywateli opodatkował wyżej jak należało. Widać z tego wszystkiego, iż nienawiść niektórych ludzi podyktowała im słowa oszczercze pod adresem naszym. Oszczerstwa te niniejszem odpieramy i mamy nadzieję, że na tem skończy ta brzydka robota oczerniania jeden drugiego. Starzy radni.

(Resztę korespondencji opuszczamy, gdyż była zbyt osobista. Radzimy do zgody w gminie, bo tylko zgoda może przynieść korzyści gminie i obywatelom. Równocześnie nadmieniamy, że dalszych korespondencji w tej sprawie zamieszczać nie będziemy właśnie w myśl zasady: „zgoda buduje — niezgoda rujnuje". — Redakcja).

Panewnik w Pszczyńskiem. (Prośba OO. Franciszkanów.) Dnia 3 bm. pewien ubogi robotnik Antoni P. złożył w Panewniku na ręce OO. Franciszkanów hojną ofiarę 100 zł. na budowę nowego ołtarza ku czci św. Antoniego. Ponieważ w 1931 r. przypada 700-letni jubileusz śmierci św. Antoniego, przeto OO. Franciszkanie zwracają się z prośbą serdeczną o pomoc i dalsze ofiary na powyższy cel, za co już naprzód w imieniu św. Antoniego składają serdeczne Bóg zapłać! (o)

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 14 października 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46,83 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213,30 złotych; za dolara amerykańskiego 8,92 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,50 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88; za funt szterlingów angielskich 43,31 złotych; za 100 franków francuskich 34,93 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,51 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złot.; za 100 franków szwajcarskich 171,51.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Odnowienie kościoła ukończone.) Prace koło odnowienia starego kościoła już zostały ukończone. Ponieważ w ostatnich czasach wcale nic nie robiono koło poprawy kościoła, tenże z powodu wielkiego zniszczenia musiał zostać gruntownie rozbudowany. I tak wymieniono większą część drzewa wieżby i całkowicie kopuły na wieży. Wieżę pokryto całkiem nową blachą i pomalowano ją. Pokrycie dachu musiano także we większej części zastąpić nowem. Ściany zewnętrzne całkiem znowa otynkowane. Dziś kościół zewnątrz wygląda jak nowy. Do tego przyjdzie nowy ołtarz główny, ponieważ stary już całkiem zniszczył ząb czasu. Stary ołtarz już przeszło 100 lat stoi. Nowy ołtarz będzie wykonany odpowiednio do budowy kościoła w stylu barakowym. Stary ołtarz był w stylu gotyckim i nieodpowiedni do budowy kościoła. Do nowego ołtarza przyjdzie obraz Matki Boskiej. Także dwa nowe dzwony zostały ufundowane dla starego kościoła. Potrzebne byłoby koniecznie wewnętrzne odnowienie kościoła i witraże nowe. Na odnowienie kościoła złożyli dotychczas: Magistrat 10 000 zł., polscy parafjanie zebrali koło 6 600 zł., niemieccy parafjanie 1 750 zł. Rząd jako patron kościoła swojej części dotychczas jeszcze nie dał, pomimo że sprawa się już od blisko roku ciągnie. Koszta odnowienia wynoszą dotychczas przeszło 50 000 zł. Pożądanem byłoby, by i patron swoją część jaknajrychlej wpłacił, bo wtedy i parafjanie chętniej i więcej składaliby. Trzeba przedsiębiorcę przecież zapłacić, żeby mógł i on dostarczane materjały i rzemieślników popłacić. Podnieść należy zasługi Przew. ks. proboszcza i obecnego zarządu kościelnego koło odnowienia starego kościoła.

— (Rekolekcje). Od 25-go do 30-go października odbędą się w naszej parafji rekolekcje dla wszystkich, szczególnie dla mężów i młodzieńców, w nowym kościele dla parafjan polskich, w starym kościele dla parafjan niemieckich. OO. Franciszkanie ze Smolnej będą wygłaszali kazania o godzinie 7-mej wieczorem. Bliższe szczegóły zostaną jeszcze później podane. W niedzielę, dnia 30-go bm. rano generalna Komunja święta, potem procesja do Golejowa na odpust. Po południu po powrocie z Golejowa poświęcenie dzwonów nowoufundowanych dla starego kościoła i uroczyste nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwe dokończenie odnowienia starego kościoła.

— (Z ruchu budowlanego.) Utworzyła się tu prywatna spółdzielnia budowlana dla budowy domków jednorodzinnych. Domki te budowane będą przy szosie do Chwałowic. Równocześnie postanowił urzędniczy związek budowlany dokończyć jeszcze w tym roku budowę domu i rozpocząć budowę drugiego dla rodzin urzędniczych. Ze strony władz wojewódzkich buduje się 20 domków bliźniaczych, które mają być jeszcze w tym roku tak dalece wykończone, by na wiosnę można już w nich zamieszkać.

Chwałowice w Rybnickiem. (Cudem uniknął śmierci) górnik Strupowski, zatrudniony na kopalni Donnersmarka, gdyż tylko dzięki wielkiej przytomności zdołał uniknąć zasypaniu go przez walącą się ścianę węglową. Odniósł wprawdzie obrażenia cielesne, lecz tak lekkie, że o własnych siłach mógł udać się do domu.

Kopalnia Ema w Rybnickiem. (Niebezpieczny gość). Stwierdzono tutaj kilka wypadków tyfusu. Fizykat powiatowy zarządził wszelkie środki ostrożności, wobec czego przypuszczać należy, że zaraźliwe choróbsko nie przybierze większych rozmiarów.

Knurów w Rybnickiem. (Wycieczka do Krakowa.) W tych dniach 60 dzieci szkolnych wyjechało na zwiedzenie Małopolski, przedewszystkiem Krakowa i Wieliczki, zapoznając się tam kulturalnemi i historycznemi zabytkami. Wycieczkę zorganizowano przy pomocy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Knurów w Rybnickiem. (Aresztowanie). Aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Rybniku urzędnika gminnego Szedzielorza. Powód aresztowania nie jest znany.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Krótka historja Stowarzyszenia młodzieży polsko-katolickiej.) Stow. zostało założone dnia 11 XI. 1923 r. przez Przew. ks. prob. Józefa Dwuceta i Wiel. O. Olbiata Kasjana. Przed założeniem odbyły się trzydniowe rekolekcje w kościele parafjalnym, aby młodzież przygotować na godne wstąpienie w szeregi Stow., którego hasłem jest „Bóg i ojczyzna", zaś patronem młodzieniaszek polski św. Stanisław Kostka. Pierwsze kroki poczęte zostały z Bogiem, młodzież z czystemi sercami utworzyła pierwsze szeregi tegoż Stow., mającego wielkie zadanie do spełnienia. W pierwsze szeregi wstąpiło około 60 młodzieńców. Zaraz w pierwszym czasie powstania Stow. urządzano liczne zebrania i pogadanki. Z biegiem czasu liczba członków się zmniejszyła a to z powodu braku odpowiedniego ogniska, którego brak i dzisiaj się jeszcze odczuwa. W niedługim czasie został zorganizowany „wieczorek rodzicielski", który przewyższył wszystkie poprzednie zorganizowane zabawy przez inne tow. Wielkie zasługi przy tworzeniu i ugruntowania się Stow., organizowania przedstawień amat. i t. d. poniósł p. Bartuś Teodor, ówczesny student prawa. W większych uroczystościach, manifestacjach narodowych Stow. brało zawsze czynny udział. Dnia 11. V. 1924 r. brało udział w pogrzebie męczennika za sprawę polską, ś. p. ks. Rogowskiego w Jedrysku, 18. V. 24 r. w Zjeździe młodzieży Śląskiej w Częstochowie, 30. V. 25 r. w ogólnopolskim zjeździe młodzieży polskiej w Częstochowie. Również brano udział w manifestacjach narodowych w Katowicach. W pierwszych latach praca, z powodu braku salki, patronatu, nie wykazywała szczególniejszych postępów. Ten stan rzeczy jednak zmienił się z chwilą przybycia do Lublińca ks. Gajdy w roku 1925, który na polu oświatowem przez wygłaszanie wykładów poczynił dobre postępy. Podczas jego urzędowania w Lublińcu odbyła się dnia 10 maja 1925 r. najwznioślejsza uroczystość w życiu organizacji, t. j. poświęcenie sztandaru. Wielki rozwój, rozkwit Stowarzyszenia nastąpił z chwilą objęcia patronatą przez ks. Hyle. Dzięki jego niezmordowanej pracy, postąpiła praca we wszystkich polach działalności znacznie naprzód. W listopadzie ub. roku urządzono wspaniałą akademję z okazji 200-letniej kanonizacji św. Stanisława Kostki. W tym roku dużo uwagi poświęcono wychowaniu fizycznemu młodzieży. Młodzież pilnie uprawia w swoich wolnych chwilach sport. W obecnej chwili przez ofiarność p. Magiery T. z Lublińca, który zadarmo wymalował salkę w starej szkole, gdzie się posiedzenia odbywają, jak również przez zakupienie 50 krzeseł przez Stow. usunięto dotychczas odczuwany brak ogniska. Wszystko rokuje jaknajlepsze widoki do dalszego rozwoju Stowarzyszenia, co daj Boże! Leon Bartos.

Lubecko w Lublinieckiem. (Pożar.) W tych dniach zgorzała posiadłość rolnika Józefa Demarczyka. Tylko chlewy zdołano uratować. Pogorzelec, który nie był ubezpieczony, poniósł szkodę w wysokości 20 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono, aczkolwiek wszelkie okoliczności przemawiają za tem, iż ogień został podłożony przez dzieci, bawiące się zapałkami.

Śląsk Opolski.

Zmarła wskutek zatrucia krwi.

Bytom. Żona górnika Marjanna Guzikowa skaleczyła się nieznacznie w palec i nie zważała na ranę; przecież nie pierwszy raz urznęła się w palec. Tymczasem ręka zaczęła puchnąć aż do ramienia i przywołano lekarza, który stwierdził zatrucie krwi. Odstawiono chorą do lazaretu knapszaftowego, gdzie rada lekarzy stwierdziła, że nawet odjecie całego ramieniu już chorej nie uratuje od śmierci. Rzeczywiście Guzikowa pożegnała się z tym światem. (Znowu przestroga dla drugich, jak nie należy nawet namniejszej rany lekceważyć.)

Aresztowanie bezwstydnika.

Racibórz. Raciborska policja kryminalna aresztowała w sobotę po południu murarza Karola Sch. z Wielkich Pietrzkowic. Bezwstydnik namówił pewna 19-letnia panienkę z Ostroga do Pracy i wywabił ją nad Odrę, gdzie na nią napadł, na ziemię powalił, broniąca się obił i w dodatku zgwałcił, poczem zbiegł. Dziewczyna powiadomiła o wszystkiem policję raciborską, która kilka godzin później drabą ujęła i za kratkami osadziła.

Z całej Polski.

Oświęcim. (Występ „kasiarzy".) Do największej spółdzielni tutejszej „Piast" dokonano w nocy na czwartek śmiałego włamania. Włamywacze rozpruli jedną z kas żelaznych, w której były przechowywane tylko dokumenty i weksle. Na rozprucie drugiej kasy, gdzie znajdowały się pieniądze, nie mieli już czasu. Szkody poza rozpruciem kasy są nieznaczne. Gmach spółdzielni został zamknięty. Władze policyjne oczekują na przywiezienie psa policyjnego z Krakowa.

Dwaj królowie bałkańscy

W ostatnich dniach pisaliśmy wiele o zatargach pomiędzy Bułgarją a Jugosławją, które nieomal doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami. Przyczyną ustawicznych zaburzeń i zamachów, to niekorzystne dla Bułgarji warunki pokojowe, jakie jej mocarstwa zwycięskie po zakończeniu wielkiej wojny podyktowały. **Bułgarja** walczyła po stronie Niemiec i Austrji, **Jugosławja** po stronie koalicji. Otóż po wojnie utraciła Bułgarja swą najbogatszą prowincją Macedonją, którą przyłączono do Jugosławji. Macedończycy dotąd nie pogodzili się z losem i Macedonja stała się z ogniskiem band powstańczych, walczących podstępnie z władzami jugosłowiańskiemi. Tym razem zastrzeliła jedna z takich band macedońskich jugosłowiańskiego jenerała Kovaczewica. Jak obecnie telegramy z obu krajów zgodnie donoszą, to zatarg pomiędzy Bułgarją a Jugosławją wszedł w okres uspokojenia i przestaje — przynajmniej narazie — zagrażać pokojowi. Ulegając naciskowi ze strony Jugosławji, rząd bułgarski ogłosił stan oblężenia w całym kraju. Przez to spodziewane jest umożliwienie zapobiegnięcia dalszym zamachom ze strony band bułgarskich. Uspokojenie



Borys III., król bułgarski.



Aleksander II., król Jugosławji.

to jest przedewszystkiem zasługą wielkich mocarstw, które z całym naciskiem zażądały od obydwóch państw pogodzenia się. Tym sposobem zatarg bałkański nie potrzebuje być przedkładany Lidze Narodów.

Pomimo takiego załatwienia zatargu niebezpieczeństwo dalszych powikłań na Bałkanie nie zostało całkowicie zażegnane. Bandy macedońskie mają swe zarzady w Sofji, stolicy Bułgarji, gdzie utrzymują serdeczne stosunki z wielu wyższymi wojskowymi a także z niektórymi urzędami. Chociąż więc oficjalnie rząd bułgarski wyrzeka się jakiejkolwiek łączności z bandami, to jednak w skrytości wspiera je nietylko materjalnie, ale i moralnie przez to, że deleguje wojskowych dla ćwiczenia band.

Król bułgarski **Borys III.** jest jedynym dotąd nieożynionym władcą w Europie. Dzisiaj bawi we Włoszech i jak gazety piszą, to zaręczył się z księżniczką włoską Giovanną, córką króla włoskiego. Król Borys urodził się 30 stycznia 1894 i od 3 października 1918 jest królem Bułgarji.

Król **Aleksander II.** urodził się 16 grudnia 1888 w Cetynji jako drugi syn króla Piotra serbskiego. Po zrzeczeniu się w roku 1909 przez ówczesnego nast. tronu ks. Jerzego praw do tronu, został ogłoszony następcą tronu. Od roku 1914 sprawował rządy w zastępstwie swego schorzałego ojca i od roku 1921 od śmierci króla Piotra panuje jako król jugosłowiański.

Uczta na 4200 osób.

Jak doniosły pisma francuskie, związki dawnych kombatantów i ofiar wojny podejmowały w Paryżu wielką ucztą legjon amerykański. Przyjęcie obliczone na 4200 osób, urządzone było na wielkim podwórcu Pałacu Inwalidów. Wymagało ono oczywiście kilkudniowych przygotowań, olbrzymiej ilości prowiantów i całej armji obsługi. Restaurator Giroux, któremu polecono zaaranżowanie przyjęcia dobrał sobie do pomocy pięćdziesięciu, kucharzy, oraz sześćset osób personelu, kuchcików, kelnerów, piwnicznych i t. d.

W galerji pałacu umieszczono sześć kuchni gazowych, albowiem potrawy podawane były a gorąco. Stoły, przy których zasiedli goście miały łącznie 1800 metrów długości. Do nakrycia ich użyto 10 000 talerzyków deserowych, 20 000 talerzy zwykłych, 20 000 szklanek, 1000 półmisków srebrnych, oraz 30 000 widelców, noży i łyżek.

Menu było następujące: zupa z drobiu — tysiąc litrów; sześćdziesiąt szynek, sto pięćdziesiąt łososi — 6000 klgr.; majonezu do łososia trzysta litrów. Na gorąco podano sześćset kilogramów filetów z ośmiuset litrami jarzyn. Przyprawiono tysiąc salaterek sałaty „a la romaine", podano 150 klgr. sera, 4200 porcji lodów, 6000 klgr. owoców, 16 000 suchych ciastek i papierosy.

Do picia dano 4500 butelek wina i 800 butelek szampana, 100 litrów koniaku, 1000 litrów czarnej kawy do której użyto 150 klg. cukru w kostkach.

Gdy się doda jeszcze, że zjedzono półtora tonny chleba, nie będzie się wydawało niczem nadzwyczajnem, że do przewożenia prowiantów i zakrycia musiano uruchomić trzysta samochodów ciężarowych.

Podróż lwa samolotem.

Przez 2 dni Roosevelt Field wielkie lotnisko w Long Island pod Nowym Jorkiem było w obawie o los lotnika Martina Jensena, znanego z głośnego lotu ub. miesiąca na aparacie Aloha z San Francisco Kalifornji do Honolulu, na którym wygrał był drugą nagrodę w sumie 15.000 dolarów. W sobotę Jensen odleciał z San Diego w Kalifornji, aby przewieźć drogą powietrzną żywego lwa do Nowego Jorku. Zwierzę zamknięto w specjalnej klatce żelaznej, umieszczonej w kajucie za siedzeniem lotnika. Samolot, transportujący niezwykły ten ładunek, uważano już za zaginiony, albowiem nie przybył w terminie oznaczonym. Żona lotnika, zaniepokojona brakiem wiadomości o mężu, udała się na pokładzie samolotu, którym sama kierowała, na poszukiwanie zaginionego, przelatując we wszystkich kierunkach nad spustoszałą okolicą na wschód od San Diego, nie natrafiła jednak na ślady. W dwa dni później dopiero, jak donosi „New Jork Herald", lotnika odnaleziono. Z powodu zepsucia się motoru musiał on lądować na skalistem wybrzeżu o 60 kilom. przed Roosevelt Dam przy sztucznym jeziorze Phoenix w Aryzonie, (gdzie w kwietniu spalił się wodopłatowiec Santa Maria pułk. De Pineda). Lądowanie nie odbyło się bez przeszkód, aparat został zdruzgotany, pilot jednak wyszedł bez szwanku. Lew, osłonięty mocną żelazną klatką, również nie ucierpiał w awanturniczej i nieprzewidzianej podróży powietrznej.

Źródło które przepowiada wojnę.

W szwedzkiej prowincji Dalsland, niedaleko od Alltrop istnieje magiczne źródło, które według starej tradycji ludowej, przepowiada wojnę. Legenda głosi, że źródło to w czasach pokojowych przestaje bić, a płynie dopiero wtedy, kiedy się ma na wojnę. Przed ostatnim razem cud ten zdarzył się w r. 1914, a obecnie źródło to trysnęło znowu tak obfitym strumieniem, że woda wylewa się aż na gościniec.

Podobnie legendarne źródła pojawiają się często w starych ludowych legendach szwedzkich. W wielu miejscowościach w Szwecji istnieją cudowne źródła, o których dawniej sądzono, że mogą leczyć choroby. Zanim cierpiący napił się wody z takiego źródła, lub się w niem wykąpał, wrzucał do wody monety lub klejnoty, ażeby sobie zjednać bóstwa, władające tem źródłem. Jeszcze i dzisiaj znajdują się na dnie tego źródła monety i wartościowe przedmioty, co czyni niewątpliwym fakt, iż w czasach pogańskich, a także i później w chrześcijańskich, przechowywałą się tradycja tej czci dla źródeł.

Nowożytna teorja przyjmuje fakt, że woda w tych źródłach posiadała radjoaktywne lecznicze własności. Teorja opiera się na tem, że w ostatnich czasach w Szwecji znaleziono źródła silnie radjoaktywne, których wodę używa się do celów leczniczych.

Kobieta.

Patrzę na tytuł i uśmiecham się sam do siebie. Miły Boże! jakiż to pociągający i nieśmiertelny temat i czyż może być wdzięczniejsze zadanie, jak pisać: o niej, dla niej, do niej. Wszakże myślimy, mówimy i piszemy do nich wszyscy — my mężczyźni — od romantycznego studenta do najpoważniejszego męża stanu.

Ba! chodzi tylko o to, jak napisać? Czy dobyć cytry, lub słodko-brzmiącej lutenki i utrefiwszy się na złotowłosego pazia, piać hymny pochwalne i kanzony miłosne, których już (ach!) tyle od Petrarki do Słowackiego przeciekło przez dźwięczne struny poezji — czy ucharakteryzowawszy się na zabójczego weredyka naurągać kobietom od demonów i djabłów, byle tak dowcipnie i złośliwie jak to potrafią mistrze ostrego języka.

Kobiecie bowiem — jak mówił ktoś wtajemniczony — trafiają do serca tylko komplementy, lub urągowiska; pośrednich banalności ona nie znosi.

Czy jednak nie myli się ten zawodowy znawca kobiet? Czy my naprawdę znamy do głębi duszę kobiety i do samego rdzenia jej jestestwo? Napozór zdaje się, że wszyscy jesteśmy znawcami tego „tworu", którym Stwórca tak obficie udekorował ten biedny i szary światek. Ale... to tylko tak się nam wydaje. My i ona, one i my — to dwa światy, dwie szklane kule, przez które słońce jak przez pryzmat załamuje się jedną barwą tęczą, ale które stykają się z sobą — prócz drobnych wyjątków — nie przeniknąć się nigdy wzajem.

Pytałem się zresztą co do tego pewnego poważnego dżentelmena, ojca kilku kwitnących cór i małżonka miłej i dostojnej magnifiki — a więc chyba dość kompetentnego „rzeczoznawcy". Co pan sądzi o kobiecie? — kochany panie. — A kto je tam wie! — odburknął zmieszany. Kobieta panie — to zagadka, sfinx. Już Egipt panie itd., czytaj pan zresztą rozprawę tego tam... no mniejsza z tem... jak się nazywa. Ot weź pan dla przykładu: moją. Będzie panu nowenny odprawiać do świętej Tereski — ale bardziej jeszcze wierzy w wieczorną kabałę. Albo i taka dzierlatka! Będzie się stroić w społecznictwo, sztukę czy medycynę — a niechno muzyka zagra „Augusta", czy jakie inne „Nie mam się w co ubrać" — a zobaczy pan jak zacznie strzyc uszyma i zezować ku jakiemuś dragalowi. Poprostu czuje „wolę Bożą", czy nieuświadomiony instynkt, czy jak pan chce. W każdym razie kobieta — to w stosunku do mężczyzny: portfel — a o ile idzie o nią samą to: los, przeznaczenie, fatalizm.

Czy pan zauważył, że dla kobiety decyduje o wszystkiem przypadek? Mężczyzna życie sobie tworzy sam — kobiecie życie tworzy los. I stąd te jej sny, przeczucia, marzenia, niepokoje. Dla niej zawsze powinno się stać coś nieoczekiwanego, powinien przyjść ktoś, zaczarowany królewicz, w jej życiu zawsze wyczekuje, że roztworzy się purpurowa zasłona i z błękitnego tła tęsknic i rojeń spłynie cud nieprawdopodobnego zdarzenia.

Panie! kobieta to djablo trudna łamigłówka i twardy do zgryzienia orzech. I pan chce o niej pisać? Drogi przyjacielu! o białogłowach już pisało wielu i wiele: romanse i kroniki skandaliczne, żywoty błogosławionych i feljetony mody.

Piszą i piszą! — a ona na to wszystko wzrusza pogardliwie ramionami, bo dla niej nie w tem rzecz, co i jak się pisze, ale kto pisze. Dlatego nim pan zacznie z góry się przedstawić i podać rysopis, jak w paszporcie: młody, miłej powierzchowności, blondyn czy brunet: no i przedewszystkiem: kawaler! Dodać można: utrzymanie zapewnione. Oto to najlepsza rekomendacja feljetonu i jego sukcesu połowa ta „wieksza".

— Zapewne! zapewne! bąknąłem zbity z pantałyku. A ja tak chciałem napisać coś o kobiecie, choćby o jej roli społecznej w odrodzonej Polsce. — E, drogi panie! co tu dużo gadać i przelewać wiecznie to samo. Niech będzie dobrą matką, uczciwą żoną, a jeśli nie wyjdzie zamąż (ku czemu ją pcha przeznaczenie) niech się zajmie pożyteczną pracą i basta! A zawsze i przedewszystkiem niech zostanie kobietą, rozumie pan? — kobietą!!! bo ja tam przypatruję się po świecie tym „chłopczycom" chudym jak patyk, albo tym szampionkom ciężkiej atletyki, ale to mi jakoś do przekonania nie trafia. Zdrowa to niech sobie będzie! bo tak przystało na matkę przyszłych pokoleń, ale taki patykowaty skrzat, albo taki z przerosłemi bicepsami wynaturzony „hic mulier" — to... Eh! szkoda słów! Kobieta — to wdzięk, harmonja (choćby już nie ściśle wedle kanonu Praxtelesa) — a jak tego niema — to zostaje wiezadło na sukienkę lub bokserski wałek.

Święta prawda! — ale w takim razie, co ja napiszę o kobietach, dla kobiet? — co mi pan szanowny radzi? — kończyłem z warszawską dystynkcją, szczerze jednak zakłopotany.

— Posłać anons matrymonjalny do gazety — rzucił jak bomba mój interlokutor i zniknął jak kamfora. A ja zostałem na rogu ulicy srodze zadumany nad tym pozornie łatwym a tak ciężkim problemem: coby tu napisać o kobiecie?

Wykopaliska z przed 5500 lat.

Od czasu znalezienia w Egipcie skarbów w grobie Tutankhamena, drugiem wielkiem zdarzeniem dla archeologów świata, są wykopaliska w Ur, w Mezopotamji, ojczyźnie Abrahama. Pracuje tam stale do dzisiejszego dnia ekspedycja Brytyjskiego Muzeum i Uniwersyteckiego Muzeum w Filadelfji. Ostanio odkryto w Ur wielkie cmentarzysko, pochodzące około 3500 lat przed Chrystusem. Ówczesny sposób grzebania umarłych był bardzo prosty.

Zwłoki, całkowicie odziane, zawijano w matę i kładziono w grób. Co do nieboszczyka należało, to mu do grobu wkładano. Do ręki wkładano mu kubek z palonej gliny, albo z miedzi. Kubek ten napełniono prawdopodobnie wodą. Zwyczaj ten utrzymał się jeszcze dzisiaj u Arabów, którzy stawiają na grobie kubek z wodą. Od czasu do czasu rozniecano koło grobu ognisko, co było wspomnieniem dawnego palenia zwłok.

Władców naturalnie grzebano wspaniale, co można wnioskować z dziwnych czworobocznych kamieni, które znaleziono w Ur. Na takim kamieniu umieszczano płaskorzeźbę, przedstawiającą wóz, ciągniony przez cztery lwy. Przed wozem idzie mężczyzna, a za nim drugi, trzymający lejce. Wóz jest próżny, lecz narzucona jest nań lamparcia skóra. Na końcu wozu znajduje się zbroja, prawdopodobnie należąca do zmarłego króla. Płaskorzeźba jest prawdopodobnie fragmentem z królewskiego pogrzebu.

Ta płaskorzeźba oraz inne przedmioty, odkryte w Ur, świadczą o wysoko rozwiniętej kulturze. Natrafiono też na głowę małej pantery, wykonaną z szyldpatu, której oczy są włożone i z której paszczy wystaje czerwony język. Natrafiono również na ozdoby ze złota, srebra, lampy, miednice i t. p.

Bardzo interesującego odkrycia dokonała ekspedycja oksfordzka w Jemdet Nasr, koło Kisz. Odkryto tam (jest to ten sam obszar, w którym się znajduje Ur), w sumeryckim domu, znaczną ilość pszenicy, która musi mieć przynajmniej 5500 lat wieku, na co wskazują przedmioty w tej samej głębokości ukryte. Badanie wykazało, że pszenica należy do gatunku, który jest szczególnie płodny. Ziarna są małe, ciemno-czerwone i tępe na końcach. Dzięki tej pszenicy potwierdzają się wiadomości starożytne o nadzwyczajnej płodności babilońskiej pszenicy. Wspomniana ekspedycja pracuje w dalszym ciągu w miejscowości Kisz nad odgrzebaniem pięknej świątyni bogini ziemi, znajdującej się na jednym końcu sumeryckiego pałacu. Pałac ten został już odgrzebany w 1925 roku.

Bomby z dżumą, cholerą, tyfusem.

Najstraszniejsza broń wojny przyszłości.

Technicy i strategowie, którzy od czasu ukończenia wojny światowej zajmują się możliwościami wojny przyszłości, z naukowego punktu widzenia, zgodni są pomiędzy sobą odnośnie do twierdzenia, że przyszła wojna posługiwać się będzie prawie wyłącznie bronią chemiczną. Naogół utrwaliło się przekonanie, że zwycięzcą przyszłej wojny będzie tylko ten naród, który zdoła wyprodukować silniejsze gazy trujące.

Obecnie w Paryżu ukazała się wielce interesująca książka, której autor występuje z twierdzeniem, że nastraszniejszą bronią wojny przyszłości będą jednak nie gazy trujące, ale bomby, napełnione bakterjami.

Istnieją trzy rodzaje bakcylów, które mogą być zastosowane do celów wojennych. To są właśnie bakcyle najgroźniejsze, zarazki dżumy, cholery i tyfusu. Bakcyle tych chorób są ogromnie wytrwałe i wśród sprzyjających warunków rozwijają się ze zdumiewającą szybkością, a można je rozprzestrzeniać w prosty sposób. Możnaby to czynić przedewszystkiem przy pomocy bomb rzucanych do nieprzyjacielskiego obozu. Bomby te, eksplodując, roznosiłyby zarazę dżumy lub epidemji cholery wśród szeregów armji nieprzyjacielskiej. Konstrukcja takich bomb, zawierających bakterje, napotykałaby na poważne trudności. Istnieje jeszcze inna, o wiele prostsza i pewniejsza metoda walki przy pomocy bakcylów.

Mianowicie zamyka się kultury bakcylów w naczyniu, wypełnionem odpowiednim płynem. Następnie dowództwo armji wysyła pewną ilość aeroplanów, które mają wyśledzić rezerwoary wody w nieprzyjacielskiej stolicy. Zwykle rezerwoary takie, jak n. p. w Paryżu są scentralizowane i zupełnie otwarte. Wtedy któremuś z samolotów może się udać przy użyciu małych spadochronów rzucić naczynia z bakterjami do basenów z wodą. Naczynia te mają być tak urządzone, aby przy zetknięciu się z powierzchnią wody otwierały się automatycznie.

Bakcyle dżumy, cholery i tyfusu w wodzie znajdują potrzebne do życia pierwiastki i mogą w przeciągu trzech dni zarazić miljonową ludność olbrzymiego miasta. Przed tego rodzaju atakami możnaby się schronić przy pomocy przykrywania basenów. Ponieważ jednak woda, ażeby była zdatna do picia, potrzebuje działania promieni słonecznych i powietrza, więc taki środek ochronny szkodziłby ogromnie jakości wody. Należałoby tedy wymyślić jakiś inny sposób obrony przed atakiem bakteryj. W każdym razie bakcyle dżumy, cholery i tyfusu, stanowiłyby najstraszliwszą broń ewentualnej przyszłej techniki wojennej.

Drapacze chmur ze szkła.

Na jednej z niewielu zabudowanych jeszcze parcel na Broadway w Nowym Jorku ma być wzniesiony w niedalekim czasie drapacz chmur 30-piętrowy, który odznaczać się będzie tem, iż do budowy jego jako materjał, użyte zostanie po raz pierwszy szkło. Człowiek, który zajmuje się budową tego szklanego olbrzyma, nie zamierza się zadowolić sławą zdobywcy rekordu, ale pragnie użyć owego drapacza chmur ze szkła na cel reklamowy.

Ażeby na głównej handlowej ulicy Nowego Jorku nocą formalnie zatopionej w morzu świateł coś zwróciło uwagę, to musi to być zaiste coś niezwykłego i właśnie ten olbrzym ze szkła ma pobić wszystkie dotychczasowe reklamy. Wystarczy bowiem przekręcić kontakt, ażeby wszystkie 35 pięter olbrzymiego gmachu zapłonęły to błękitnie, to zielono, to żółto, to znowu purpurowo.

Gdyby jednak tu chodziło tylko o nowy specjalnie pomysłowy sposób reklamy, to szklany drapacz chmur nie zasługiwałby na specjalne zainteresowanie. Ale człowiek, który go sobie wymarzył, który nakreślił plan, który go buduje, ma zupełnie inne jeszcze zamiary.

William Ludlove, znany architekt nowojorski, wypowiada się w jednym z fachowych czasopism odnośnie swego projektu budowania drapaczy chmur ze szkła.

„Teraz — powiada on — kiedy nasze domy wyrastają do tak niezwykłych wyżyn, to problem oświetlenia wysuwa się jaskrawiej niż kiedykolwiek. Zastosowanie szkła jest krokiem naprzód, a wynikający z nieodporną logiką z rozwoju naszego okna.

Konstrukcje szklane, to znaczy rusztowania stalowe pokryte szkłem sprzyjają zdrowiu i radości życia.

Budowle ze szkła mają również ogromne szanse w kierunku estetycznym. Te domy szklane będą mogły być zaprawdę piękne, poprostu fascynujące piękne. Przedewszystkiem chodzi tutaj o zastosowania szkła kwarcowego, przepuszczającego ultrafioletowe promienie. Tylko przez konsekwentne zastosowanie tego gatunku szkła można mieszkańcom szklanych domów zapewnić maksimum zdrowia i higieny. I to właśnie jest moim najgłówniejszym celem.

Trzeba ludzi przyzwyczaić do właściwego oceniania ultrafioletowych promieni. Będzie to dla nich z największym pożytkiem, jeżeli będą się wystawiali jaknajwięcej na działanie tych promieni. Miasto przyszłości, złożone z domów szklanych nie będzie znało gruźlicy, rachitycznych dzieci, reumatyzmów itp. dolegliwości trapiących obecnie ludność.

Przyszłość należy do drapacza chmur ze szkła kwarcowego.

Morskie wędrowne szczury pożarły strażników.

Z Ameryki południowej nadeszły wiadomości o wstrząsającym dramacie, jaki rozegrał się na morzu niedaleko brzegów Guajany.

O czterdzieści mil od wybrzeża tej kolonji francuskiej wznosi się na skale, rzucanej wśród Oceanu, latarnia morska, znana oddawna p. n. „Latarni Trzech Szkieletów". Pełniło tam służbę trzech strażników, dawnych marynarzy bretońskich, którzy co cztery miesiące otrzymywali dwutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Przed niedawnym czasem pewnej nocy światło latarni nie zostało zapalone, wskutek czego łynący z Guajany do Europy statek wpadł na skałę, a który wznosi się latarnia i uległ rozbiciu. Na wybrzeżu nic nie wiedziano o katastrofie statku, ale ponieważ w nocy nie zauważono światła, na drugi dzień szalupa francuska udała się na miejsce, aby zbadać przyczyny. Ponieważ dostęp większych łodzi do latarni jest niemożliwy, po wielu wysiłkach, łodze udało się podprowadzić szalupę tak blisko skał, aby móc przekonać się o wstrząsającym dramacie, jaki rozegrał się na wysepce.

U brzegów wysepki zauważono pływające szczątki jak gdyby rozbitego okrętu, a gdy w czasie odpływu obniżył się poziom wody, ujrzano obok skał sterczące z morza kadłuby dwu okrętów. Cała zaś wysepka, mierząca 50 m. szerokości i 8 metrów długości, pokryta była chmarą wielkich szczurów okrętowych. W takich warunkach nie było mowy o wylądowaniu. Szalupa udała się do portu i po kilku godzinach powróciła, zaopatrzona w zapasy trujących płynu i gazu, oraz sikawki strażackie. Korzystając ze względnie spokojnego morza, zbliżono się do skały i skierowano prąd trującej cieczy na tysiące szczurów. Całe ich stada schroniły się do wnętrza latarni i tak pełnej innych chmar.

Po wyduszeniu tych zwierząt gazami — wewnątrz wieży znaleziono ogryzione doszczętnie szkielety trzech strażników. U stóp zaś latarni na skale walały się szkielety trzynastu innych ofiar, pożartych przez żarłoczne zwierzęta. Z zebranych szczegółów, jak również ze słów, nakreślonych na murze przez jednego ze strażników, oddało się uwidocznić cały przebieg okropnego dramatu. Poprzedniego dnia o świcie załoga latarni ujrzała dziwne masy jakiegoś statku, który zbliżał się do latarni, i znów oddalał. Jako wytrawni marynarze, strażnicy zrozumieli, że jest to okręt, opuszczony przez załogę, ale nie mogli zdać sobie sprawy z jakiego powodu. Dopiero, gdy silniejsza fala rzuciła statek na skałę, rozbijając go w drzazgi, strażnicy zrozumieli z przerażeniem, dlaczego statek jest opuszczony; z rozbitych szczątków rzuciły się wpław ku wyspie nieprzebrane tysiące szczurów.

Strażnicy z kolei padli również ofiarą żarłocznych tych zwierząt.

Wesoły kącik.

Czy to nie dziwne?...

Babcia opowiada wnuczce o dawnych czasach, o strojach, jakie wówczas noszono i o tem, jakie suknie druhny miały na jej weselu własnem. Na co mała rzecze:

— A ja babciu, nie mogę sobie przypomnieć jaka ja wtedy miałam sukienkę.

Muzykalne sąsiedztwo.

— Jestem stroicielem fortepianów.
— Ale nie zamawiałem żadnego.
— Pan ani pańska żona nie, ale za to sąsiedzi złożyli się na nastrojenie fortepianu pańskiej żony.

Mimo niepowodzeń i ofiar, wciąż nowe próby pokonania Atlantyku

Z lotniska Rosefield startowała we wtorek rano do lotu do Paryża pilotka amerykańska Ruth Alder. Odważnej pilotce towarzyszy lotnik amerykański Haldemann. Samolot Miss Alder jest pod względem konstrukcji tym samym typem, na jakim do lotu do Europy ponad Atlantykiem wyruszyli lotnicy kanadyjscy Tully i Metcolfe, którzy próbę swoją życiem przypłacili. Samolot, który pilotka amerykańska nazwała pięknie „Amerycan Girl" (dziewcze amerykańskie), jest pomalowany na jaskrawy, czerwony kolor. Ilość benzyny, którą samolot zabrał z sobą starczy na 4 400 mil lotu. O ile lot odbędzie się bez przeszkód w normalnych warunkach, powinien samolot Miss Alder był przybyć do Paryża w czwartek w godzinach przedpołudniowych, tymczasem zaginął bez śladu.



Poza aparatem „American Girl" znajduje się obecnie jeszcze drugi samolot amerykański ponad Atlantykiem w drodze do Europy. Samolot ten „Dawn" wyjechał w środę popołudniu z Old Orchard w stanie Main i udaje się bezpośrednio do Kopenhagi. Samolot typu „Sikorskiego" prowadzi oficer marynarki powietrznej Wilner Stultz. Na pokładzie samolotu znajduje się obok mechanika Goldeborought jako pasażer siostrzenica prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, Miss Frances W. Grayson. Przewidziana jest możliwość, że ewentualnie samolot wyląduje w razie potrzeby już w Anglji, skąd jednakże bez zatrzymywania zaraz dalej wyruszy do Kopenhagi.

Beznadziejne lamentacje niemieckie.

Po ogłoszeniu w piśmie naszem z dnia 13-go października rb. listu w sprawie nieważności listy niemieckiej wniesionej z okazji wyborów do ogólnomiejskiej kasy chorych w Katowicach nastąpiła w obozie niemieckim formalna konsternacja, a „Kattowitzer Zeitung" ogarnął już „Katzenjammer". Lamentują Niemcy, a zwłaszcza „Kattowitzer Zeitung" która z obawy, że niemiecka lista kandydatów ostatecznie uznaną zostanie za nieważną, próbuje przedstawić sprawę w ten sposób, że na wypadek unieważnienia listy niemieckiej całkowite po raz drugi odbyte wybory są nieważne. Jak widać, ogarnęła też Niemców wprost dziecinna naiwność. Listę niemiecką próbują oni przedstawić za ważną z tego powodu, że i takowa nie została zaczepiona przed wyborami, dalej że zarząd kasy chorych dopuścił listę do wyborów Tego rodzaju interpretacja statutu kasy chorych jest stanowczo mylna. Należy przedewszystkiem stwierdzić, że dzień po wyborach gazety niemieckie doniosły, iż wybory odbyły się w sposób zadowalający itd. Według par. 2 regulaminu wyborczego zarząd jako taki, a nie jego przewodniczący decyduje o dopuszczeniu listy. Wiadomo przecież że prawie cały zarząd kasy chorych składa się z Niemców. W artykule pod tytułem „Wir werden schon schaffen" przyznają Niemcy, że zarząd kasy chorych badał ich listę, dalej, że wszystkie braki zostały rzekomo usunięte w przepisanym terminie, no i że lista uznaną została przez zarząd za ważną. Tymczasem okazało się, że mimo to lista niemiecka nie odpowiada przepisom prawnym i właśnie dlatego była nieważną. Niema to atoli nic wspólnego z odbytemi wyborami i chyba ludzie zoyt naiwni mogą twierdzić tego rodzaju niedorzeczności, że wybory jako takie są nieważne, bo lista niemiecka nie odpowiada przepisom prawnym. Powoływanie się Niemców na par. 8, ust. 1, regulaminu wyborczego, jest bez znaczenia.

Faktem niezaprzeczalnym jest, że Niemcy głosowali na listę nieważną i dlatego też wszystkie głosy niemieckie oddane na listę również są nieważne. Polacy zaś głosowali na listę ważną, wobec czego wszyscy kandydaci listy polskiej zostali prawnie wybrani. „Katzenjammer" niemiecki jest więc aż nadto zrozumiały.

Czynniki decydujące zajmą się niezawodnie tą sprawą ostatecznie już w najbliższym czasie.

Uniwersytet katolicki w Lublinie.

W niedzielę odbyło się w Lublinie uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie, w obecności J. E. ks. Prymasa Kardynała Hlonda i J. E. ks. Kardynała Kakowskiego oraz księży biskupów Fulmana, Przeździeckiego i Jełowickiego, przy czynnym udziale przedstawicieli władzy, społeczeństwa profesorów i uczniów.

Uroczystości zaczęły się nabożeństwem, po którem od ołtarza przemówił ks. Prymas Kardynał Hlond.

Następnie w auli pierwsze przemówienie wygłosił ks. Rektor Kruszewski, który obok sprawozdania z roku ostatniego, dał doskonały szkic z dziejów powstania i rozwoju Uniwersytetów Katolickich w Europie i Ameryce.

Z tegorocznem otwarciem okresu szkolnego połączyło się poświęcenie dwu nowych sal naukowych, jednej im. św. Tomasza z Akwinu, ufundowanej przez zakon Dominikanów w Polsce, drugiej im. Uczestników Powstania 63 r., ufundowanej przez ród Książąt Czetwertyńskich.

Przemówił zatem ks. Przeor OO. Dominikanów, który dał świetny naukowo i bardzo przejrzysty wykład teologji św. Tomasza z Akwinu w zestawieniu z filozofją Arystotelesa.

Następnie pos. Seweryn ks. Czetwertyński mówił o znaczeniu powstania 63-go r., o którem w potomność przejdzie nie to, czy ono było rozumne czy nie, ale to, że wyszło z tych dążeń, które idą ponad poziomy, oraz to, że jest ono wielkiem ogniwem poprzez pokolenia, bez którego nie rozumielibyśmy powstania r. 1831, bez niego znów Ks. Józefa i jego hasła Honor i Ojczyzna i tak dalej wstecz do Czarnieckiego i aż do Bolesława Chrobrego.

Wreszcie O. Michels, kapucyn z Belgji, od siedmiu lat pracujący w Lublinie i władający już doskonale językiem polskim, wygłosił znakomity wykład o prawie małżeńskiem.

Cały przebieg uroczystości był nietylko świetny ale i bogaty w treść.

Z całego świata.

Królowa Wiktorja i Jej rozrzutny wnuczek.

Królowa Angljі Wiktorja była niezwykle oszczędna kobietą. Zwracała uwagę na każdą drobnostkę i liczyła się z każdym groszem.

Mimo to często starali się wnukowie od swej babci coś wydusić.

Pewnego dnia królowa Wiktorja otrzymała od jednego ze swych wnuków list z prośbą o natychmiastowe przysłanie mu 300 funtów szterlingów, które potrzebne mu były na pokrycie honorowego długu.

Babka listem tym zdenerwowała się strasznie. Zamiast pieniędzy wysłała mu 4-stronicowy list z upomnieniami i morałami.

Na list swój otrzymała odwrotnie odpowiedź następującą:

„Kochana Babciu! Najserdeczniejsze dzięki za Twój list, którym mię bardzo wspomogłaś. Słowa te zawsze będę pamiętał i nie myśl, że tylko dlatego, iż dzieki niemu wpadło mi 600 funtów! Pewien bogaty Amerykanin, któremu list pokazałem, oświadczył mi, że będzie bardzo szczęśliwy, posiadając Twój list. — Jeszcze raz Ci dziękuje za pomoc...

Twój...

Komunizm a żydy.

Jak w Ameryce tak i w zbolszewizowanej Rosji rabini skarżą się na to, że religijność wśród żydów zamiera i że coraz mniej żydów przychodzi do świątyń. Miasto Moskwa liczy na przykład około 200 tysięcy żydów, a do gminy żydowskiej należy ich zaledwie 5000. Taki niepożądany objaw mogą żydzi tylko przypisać sobie samym, boć wiadomo, że właśnie żydzi i w Rosji i w innych krajach popierają komunizm na szkodę chrześcijaństwa.

Japończyk burmistrzem amerykańskim.

Po raz pierwszy się zdarza, aby miasto amerykańskie obrało na burmistrza przedstawiciela rasy żółtej.

Tym wyjątkowym człowiekiem jest p. Kiajiro Matsudaira, wybrany na burmistrza przez obywateli miasta Edmonton, w stanie Maryland.

Wprawdzie Matsudaira urodził się w Ameryce, ale nie zmienił ani imienia, ani też nazwiska swego, co tak często robią wychodźcy europejscy, nie wyłączając Polaków, przeistaczając się w Smithów, Brownów, Closkeyów (Kluska) itd.

Ojciec żółtoskórego burmistrza był bratem wicehrabiego Churei Matsudaira. Obaj bracia przybyli do Ameryki, aby wykształcić się na inżynierów. Gdy wszakże starszy z nich wrócił do Japonji, młodszy ożenił się z Amerykanką i osiadł w stanie Maryland, gdzie zmarł w 1892 r., pozostawiając 3-letniego synka, który dzisiaj stał się burmistrzem swego miasta rodzinnego, chociaż zachował nazwisko japońskie.

Sprawy gospodarcze.

Budowa węglowej linji kolejowej.

Prace przy budowie linji kolejowej Bydgoszcz-Gdynia, która będzie częścią wielkiej linji węglowej, łączącej polskie zagłębie węglowe z morzem, postępują szybko naprzód. Odcinek Czersk-Bąk-Kościerzyna został już ukończony. Linja Bąk-Kościerzyna będzie cząstką magistrali węglowej, zaś odcinek Czersk-Bąk, stanowić będzie lokalną odnogę. Dokładne plany i studja nad odcinkiem Bydgoszcz-Bąk, zostały już opracowane a nawet pod Bydgoszczą rozpoczęto roboty. Budowa tego odcinka ukończona zostanie w przyszłym roku. Również rozpoczęto budowę odcinków od Kościerzyny do Gołubia i od Osowy do Kocka oraz prace związane z tą linją w pobliżu Gdyni.

Wydobycie węgla w ostatniej dekadzie września.

W trzeciej dekadzie września rb. średni dzienny naładunek węgla we wszystkich polskich zagłębiach węglowych wyraził się cyfrą 5.629 wagonów 15-tonnowych, z czego zagranicą drogą lądową i morską wywieziono średnio-dziennie 2.374 wagony.

Produkcja światowa ważniejszych surowców.

Instytut do badania konjunktur gospodarczych w Ameryce przeprowadził statystykę zmian, jakie zaszły w produkcji i cenie najważniejszych surowców, począwszy od roku 1913-go. Badania powyższe objęły: węgiel, naftę, żelazo, miedź, ołów, cynk, aluminjum, niklum, kauczuk, wełnę bawełnę, oraz 6 artykułów spożywczych, jako to: żyto, pszenicę, owies, jęczmień, ryż i kartofle.

W wyniku tych badań, okazało się, że ilość produkcji światowej zmniejszyła się tylko o 3 do 4 procent, ceny natomiast spadły o 15 procent.

W porównaniu z rokiem 1913-tym wartość produkcji artykułów spożywczych zmniejszyła się o 25 proc., natomiast surowców przemysłowych wzrosło o 3 proc.

Produkcja żyta jest o 21 proc. niższa od średniej produkcji lat 1904 — 1913. Produkcja kartofli osiągnęła cyfrę przedwojenną, ale wartość ich dochodzi zaledwie do trzech czwartych wartości z roku 1913.

Udział Ameryki w produkcji światowej wzrósł znacznie, natomiast Europy zmniejszył się. W roku 1913-ym udział tej ostatniej wynosił 50 proc., światowej produkcji, obecnie zaś 37 proc. Dziś Ameryka dostarcza 45 proc., a Europa 41 proc.

Teatr Polski w Katowicach

Wieczór baletowy w Teatrze Polskim.

W sobotę, dnia 15 bm. występuje zespół baletowy Teatru Polskiego w Katowicach z premjerą wieczoru baletowego. Na urozmaicony program złożą się 1. Poemat symfoniczny Władysława Żeleńskiego „W Tatrach" w układzie i inscenizacji baletmistrza W. Wierzbickiego. 2. Fragment Wschodni „Sprzedaż niewolnic", muzyka Delibesa. 3. Divertissement baletowy w wykonaniu całego zespołu z primabaleriną S. Matuszewską i baletmistrzem W. Wierzbickim na czele. Reżyseruje baletmistrz W. Wierzbicki. Dyryguje kapelmistrz L. Hładylowicz. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

„Gościnne występy Dymitra Smirnowa".

Wszechświatowej sławy tenor artysta oper: Grand L'Opera w Paryżu, La Scala w Medjolanie, Metropolitan House w Nowym Jorku oraz oper w Petersburgu i Moskwie wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach w niedzielę, dnia 16 bm. w operze „Tosca".

Drugi a zarazem ostatni gościnny występ Dymitra Smirnowa odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. w operze Gounoda „Faust". Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Teatru. Telefon 24.48. Wszelkie zniżki nie ważne.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne.

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 3-ej po południu odegraną będzie pełna swojskiego humoru i sentymentu wesoła krotochwila Bohdana Katerwy „Urwis" z pp.: E. Ludwiżanką, H. Krzywicką, I. Nettówną, J. Ciecierskim, J. Mazankiem, W. Pawłowskim i L. Wiśniewskim w rolach głównych. Aby uniknąć natłoku przy kasie teatru, gdyż na niedzielne popołudniowe przedstawienia z powodu zupełnego wysprzedania biletów w ostatniej chwili przybywająca publiczność z powodu braku biletów na przedstawieniu nie może być obecną. Telefon kasy zamawiań 24.48.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 15 bm. „Urwis" po poł. **dla szkół.**

Sobota, dnia 15 bm. Wieczór baletowy (premjera).

Niedziela, dnia 16 bm. „Urwis" po poł. o godz. 3.

Niedziela, dnia 16 bm. „Tosca" wieczór (występ Dymitra Smirnowa).

Wtorek, dnia 18 bm. „Faust". Ostatni gościnny występ Dymitra Smirnowa.

Teatr Polski na prowincji:

Wtorek dnia 16 bm. **„Mecenas Bolbec i jego mąż" w Tarnowskich Górach.**

Program radjowy.

Niedziela 16 października.

Warszawa fala 1.111 m.

12,15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu, poświęconego twórczości Beethovena — 14,10 i 14,35 Odczyty dla rolników — 15,00 Komunikat meteorologiczny — 15,15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej popularnego koncertu symfonicznego — 17,20 Rozmaitości — 18,45 Odczyt: Dzieje zamku królewskiego na Wawelu — 19,10 Odczyt: Krajobraz polski — 20,30 Koncert wieczorny — 22,30 Muzyka taneczna.

Kraków fala 422 m.

12,15 Transmisja koncertu z Warszawy — 14,10 Praktyczne pogadanki dla rolników — 15,15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 17,40 Transmisja z Warszawy — 18,45 Rozmaitości — 19,00 Wieczór poezji i prozy Wschodu — 20,30 Koncert z wkładką teatralną — 22,00 Transmisja z Warszawy — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Pawilon.

Poznań fala 280.4 m.

12,00 i 12,25 Odczyty z działu rolniczego — 15,15 Transmisja koncertu z Warszawy — 17,40 Transmisja z Warszawy — 20,30 Transmisja z obchodu Kościuszkowskiego z Auli Uniwersytetu — 22,20 Muzyka taneczna.

Wrocław fala 322,6 m.

Gliwice fala 250 m.

12,00 Transmisja z Gliwic: Koncert chóru robotniczego — 14,50 Bajki dla dzieci — 16,15 Koncert popołudniowy — 17,45 Pieśń, ballady i legendy — 20,00 Koncert symfoniczny — 22,15 Muzyka taneczna.

Berlin fala 483,9 m.

15,00 Odczyt dla rolników — 16,30 Koncert popołudniowy — 18,40 Rozmaitości — 20,30 Koncert wiedeńskiego chóru młodzieży — 21,00 Muzyka popularna — 22,30 Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 517,2 m.

10,30 Recital organowy — 11,00 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej — 16,00 Koncert popołudniowy — 19,00 Muzyka nowoczesna — 20,05 Sztuka w trzech aktach Henryka Ibsena „Nora".

SPORT

Program niedzielnych meczy o mistrzostwo klasy A.

Boisko Pogoni
Pogoń Katowice — Naprzód Lipiny.

Boisko Amatorskie KS.
Amatorski KS. — KS. 06 Katowice.

Boisko KS. Dębu
KS. Dąb — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta.

Boisko KS. Iskry
Iskra Siemianowice — Diana Katowice

Boisko KS. 07 Siemianowice
KS. 07 Siemianowice — KS. 06 Mysłowice.

Boisko I. KS. Tarnowskie Góry
I. KS. Tarnowskie Góry — Kolejowy KS. Katowice.

Zawody o mistrzostwo Ligi B.

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 15-ej odbędą się na boisku K. S. Słowian w Katowicach II zawody o mistrzostwo B-Ligi pomiędzy KS. Policyjny I i KS. Słowian I. Zawody będą bardzo interesujące, ponieważ KS. Słowian ma 2-gie miejsce tabeli B-Ligi i będzie dążył do tego, aby drugiego miejscą nie pozbyć.

Dlatego też nie powinno żadnego sportowcą na tych ważnych zawodach brakować.

Przedmecz stanowią o godz. 13-ej drużyny rezerw wyżej podanych klubów.

Sprawy towarzystw.

Ogólny Związek Podoficer. Rez. Rzplitej Polskiej. Koło Nowy Bytom urządza w sobotę dnia 15 bm. o godzinie 7,30 w lokalu oberży hutniczej p. Grychtoła, pokój I. zebranie miesięczne, na które wszystkich członków zaprasza się. Referent zarządu okręgowego przybędzie. Zarząd.

Koło Brzeziny Śl. W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 4-ej odbędzie się zebranie miesięczne, na które wszystkich członków zaprasza się. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

Król. Huta. Tow. gimn. „Sokół" bierze udział w uroczystości poświęcenia sztandaru „Związku Narodowych Powstańców i Byłych Żołnierzy" w Król. Hucie. Zbiórka w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 9-ej przy Liceum. Zarząd.

Ruda. Misieczne posiedzenie Katolickiego kółka abstynentów odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 5-ej po południu w gimnazjum żeńskiem. Ponieważ będzie omawiana sprawa Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej zaprasza się wszystkich członków i zwolenników trzeźwości. Zarząd.

Baczność zarządy S. M. P.! W niedzielę dnia 16 października rb. odbędzie się w **Rybniku** w Domu Misyjnym w pobliżu dworca o godz. 2-ej zebranie zarządów okręgu rybnickiego, a w tę samą niedzielę **w Katowicach** w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. na małej sali o godzinie 3-ej zebranie zarządów okręgu katowickiego. Na oba zebrania tak ważne wszyscy członkowie zarządu należący do odnośnego okręgu powinni się stawić kompletnie i punktualnie. „Gotów"!
Ks. prof. Tomala sekret. generalny.

Zebrania Związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej okręg śląski w **niedz., dn. 16 bm.** odbędą sie:
w Nowym Bytomiu ref. kol. Karkoszka,
w Łące pow. Pszczyna o godz. 2½ ref. kol. Szewieczek,
w Brzęczkowicach założenie ogniwa o godz. 3 po poł. u p. Kramarza, ref. kol. Kohn.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" Verlagsgesellschaft mit beschränkter Haftung — Spółka z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.